

Kolumny wolnostojące
Avalon Acoustics TRANSCENDENT

Cena: 68500 (okleiny z podstawowego wzornika)
84000 (okleiny z dodatkowego wzornika)

Producent: [Avalon Acoustics](#)

Kontakt:

Avalon Acoustics | 2800 Wilderness Place
Boulder, Colorado 80301 | USA
tel.: (303) 440-0422 | fax: (303) 440-4396

e-mail: sales@avalonacoustics.com

Strona producenta: [Avalon Acoustics](#)

Kraj pochodzenia: USA

Polski dystrybutor: [Audio System](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła | Avalon Acoustics

Jak pisze Avalon na swoich stronach firmowych, w Transcendentach znajdziemy połączenie różnych technologii stworzonych przez tę firmę w ciągu ostatnich 10 lat, zastosowanych wcześniej w modelach Isis i Time. I dalej: „nigdy wcześniej tak kompaktowa kolumna nie wykorzystywała tak wyrafinowanych technologii kontroli dynamiki, zarezerwowanych dotychczas wyłącznie dla najbardziej zaawansowanych projektów. Równowaga energii wszystkich zakresów pasma połączona jest z brakiem kompresji i wiernością oryginalnemu nagraniu. Rezultatem jest dynamiczny dźwięk i precyzyjnie nakreślona, panoramiczna scena dźwiękowa, bez rezygnacji z przejrzystości, czy podstawy niskotonowej.”

Pamiętam dobrze, jak brzmiały kolumny tej firmy, model [Ascendant](#), które niedawno testowałem i które były podstawą dla powstania modelu Transcendent – w dużej mierze można je było opisać właśnie w ten sposób.

Kiedy nowe kolumny jechały do mnie, przywiezione i ustawione przez ludzi dystrybutora myślałem, że będą rozwinięciem tego, co słyszałem z Ascendantów. To ostatecznie niezwykle zbliżone konstrukcyjnie kolumny – trzygłośnikowe, dwudrożne, z kopułkami z udziałem ceramiki i niskośredniotonowymi stożkami z membranami z plecionki nomexowo-kevlarowej, materiału firmy DuPont, opracowanego dla ochrony strażaków przed wysoką temperaturą. Materiał nazywany w audio HEXACONE jest bardzo lekki i sztywny, charakteryzuje się też niezwykle dobrym tłumieniem wewnętrznym. Głośniki na jego bazie produkuje firma [Eton](#). Obudowy też wyglądają podobnie, a od spodu mamy otwór stratny, na pierwszy rzut oka przypominający bas-refleks. Jak się zaraz okaże, podobieństwa są tylko podobieństwami i drobne zmiany, jak całkowicie ceramiczna, odwrócona kopułka w miejsce kompozytu, nieco inne niskośredniotonowe, większa obudowa, pojedynczy otwór stratny zamiast dwóch – wszystko to składa się na zupełnie, ale to kompletnie inny produkt.

Do tej pory testowaliśmy:

- Kolumny wolnostojące Ascendant, test [TUTAJ](#)

ODSŁUCH

Nagrania wykorzystane w teście (wybór):

- *Tron Legacy*, OST, muz. Daft Punk, Special Edition, Walt Disney Records, 9472892, 2 x CD.
- Arimasa Yuki & Hisatsugu Suzuki, *Duet*, Sony BMG Masterworks/JVC, UNACD-10-01, XRCD24.
- Bill Evans Trio with Monica Zetterlund, *Swedish Concert 1975*, Jazzhus Disk, JD-7606, CD.
- Bill Evans, *Everybody Digs Bill Evans*, Riverside/JVC, JVCXR-0020-2, XRCD.
- Brian Eno, *Craft On A Milk Sea*, [Warp Records](#), FLAC 24/44,1.
- Carol Sloane, *Hush-A-Bye*, Sinatra Society of Japan/Muzak, XQAM-1031, CD.
- Charlie Haden & Antonio Forcione, *Heartplay*, Naim Label, 24/96 FLAC.
- David Munion, *Pretty Blue*, Stockfisch Records, SFR 357.6072.2, CD.
- Depeche Mode, *Enjoy The Music*, Mute/Sire/Reprise, 921490-2, Maxi-SP CD.
- Diorama, *The art of creating confusing Spirits*, Accession Records, EFA 23450-2, CD
- Don Friedman Trio, *Circle Waltz*, Riverside/JVC, VICJ-60258, XRCD².
- Frank Sinatra, *Sinatra At The Sands*, Sinatra Society of Japan, UICY-94366, SHM-CD.
- Freddie Hubbard, *Open Sesame*, Blue Note/Audio Wave, AWMXR-0012, XRCD24.
- George Michael, *Faith*, Epic/Sony Music, 7753020, 2 CD+DVD.
- Grabek 8, Polskie Radio, PRCD 1372, CD.
- J. S. Bach, *Solo Suites Nos 1,3&5*, Mischa Maisky, Deutsche Grammophon/ Universal Music Company [Japan], UCG-50085, SHM-CD.
- Laurie Anderson, *Homeland*, Nonesuch Records, 524055-2, CD+DVD; recenzja [TUTAJ](#).
- Metallica, *Master of Puppets*, Vertigo/ Universal Music Company [Japan], UICY-94664, SHM-CD.
- Stan Getz & Joao Gilberto, *Getz/Gilberto*, Verve, 24/96 FLAC.
- Stan Kenton & June Christy, *Duet*, Capitol/Toshiba-EMI, TOCJ-9321, CD.
- Wynton Kelly, *Kelly Blue*, Riverside/JVC, JVCXR-0050-2, XRCD2.

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

Stając przed państwem z zamiarem napisania tego testu, stoję jednocześnie przed problemem. Tym razem testuję bowiem kolumny, które nie są „moimi” kolumnami, w tym sensie, że to nie jest „mój” dźwięk, a jednocześnie słucham kolumn znakomitych, niezwykle dojrzałych i w pewnych cechach wybitnych. Problem polega na tym, jak opowiedzieć państwu ich historię w moim systemie, żeby to, co „moje” nie przesłoniło tego, co obiektywne (w ramach uwarunkowań oczywiście). Innymi słowy, jak skomponować tę wypowiedź, realizując w ten sposób jej estetyczną (artystyczną) funkcję, aby funkcja emotywna nie przesłoniła funkcji poznawczej. Ostatecznie język służy przede wszystkim do KOMUNIKOWANIA, tak? No, tak, ale komunikat sam z siebie nie tworzy kultury, nie tworzy wartości naddanej... Tak, zdecydowanie udało mi się wypełnić tym samym dwie kolejne funkcje – fatyczną, po przeciwieństwie jakoś ten wirtualny dialog z czytelnikiem podtrzymuję, i metajęzykową, bo na razie piszę nie o samym przedmiocie, a o tym *jak* chcę o nim pisać.

A teraz wprost do najważniejszego komunikatu: to znakomite, bardzo fajne kolumny, do tego fantastycznie wykonane, które zupełnie nie trafiły w mój gust i w mój system.

Słuchałem ich przez długi czas, a zajęły miejsce [Ascendo System ZF3 S.E.](#), a te z kolei stanęły w miejscu [Ktêm Franco Serblina](#). A w międzyczasie były też i [Avalony Ascendant](#), młodszy brat Transcendentów. To był ciąg bardzo drogich, udanych kolumn. Z nich wszystkich obydwie Avalony są zdecydowanie najtańsze, przy czym testowany model jest o połowę tańszy niż dwie pierwsze. I nie jest aż tak dobry. Poza kilkoma elementami, które niemal tak dobre, jak Ktêmy, jednym, czy dwoma jak ZF3 S.E. słysząc, że to tańsze kolumny. Nie mam z tym jednak żadnego problemu – to na pewno nie jest o połowę gorszy dźwięk, nawet nie o 1/3. A jednak mój system okazał się dla nich niezbyt odpowiednim środowiskiem naturalnym.

Transcendenty są bowiem kompletnie inne niż Ascendanty – są szybkie, otwarte, świetnie

rozwinęte dynamicznie i robią niebywałe wrażenie już od pierwszych sekund. W ich dźwięku dominuje precyzyjny i bardzo rozdzielczy wyższy zakres. Nie, że brakuje basu – absolutnie nie! Tyle że akurat energia blach, trąbek i wszystkiego, co znajduje się powyżej jakichś 2-3 kHz jest duża. A przy tym to naprawdę bardzo czysty dźwięk.

Myślę, że największa w tym zasługa odwróconej, ceramicznej kopułki, znanej z droższych modeli Avalona. W Ascendancie była to kopułka ceramiczna, ale klasyczna. Przypominała zresztą kopułkę stosowaną w kolumnach [Revela](#) z serii Ultima. Doskonale słyszeć, i nie trzeba się w to wsłuchiwać, że głośnik w testowanym modelu jest wielokrotnie lepszy. Choć przez dłuższy czas testowałem z tymi kolumnami inne urządzenia, bo się do tej roli doskonale nadają, to przez ostatnie dni słuchałem najczęściej płyt wydanych jako XRCD. To, o czym mówię, a więc rozdzielczość, precyzja, ale i masywność, substancjalność (tj. coś związanego z nasyceniem) góry pozwalały w pełni docenić kunszt pomysłodawców tej odmiany masteringu, ale i maestrię realizatorów nagrań z lat 50. i 60. Avalony pokazywały bowiem namacalny dźwięk – to były instrumenty w otoczeniu gęstego szumu. Szum nie był jednak częścią muzyki, a czymś „obok”, co mózg bezbłędnie identyfikuje jako zakłócenie i oddziela od podstawowej informacji. To jedna z cech high-endu. Blachy miały dźwięczny charakter, nie były rozjaśnione, ani wychudzone. Prawdę mówiąc pod względem rozdzielczości, szybkości, wybrzmienia itd. głośnik wysokotonowy w Avalonach jest lepszy niż ten w Ktêmach. I dopiero wstęga w Ascendo pokazywała jeszcze lepiej rozciągnięte pasmo, jeszcze ładniejsze spektrum.

Skupiłem się na górze i wyższym środku, bo to rzecz, która od razu rzuci się w oczy po odpaleniu tych kolumn. To wysokiej klasy dźwięk. To jednak, co sprawiło, że szukałbym do nich raczej innego wzmacniacza niż mój, przynajmniej jeślibym chciał zatrzymać dla siebie te kolumny, to to, że cały ten zakres podawany jest dość mocno. To podstawowa różnica między Transcendentami i pozostałymi kolumnami Avalona. Do tych kolumn potrzebny jest po prostu wzmacniacz lampowy i to raczej o dość ciepłym, kremowym dźwięku. Tak mówię – „lampowy”, ale może to być i tranzystor, byle ciepły.

Zresztą ostatnio pojawiło się sporo wzmacniaczy półprzewodnikowych o rozbudowanym harmonicznym, koherentnym dźwięku, że wymienię chociażby IN400 Atolla, czy Nagrę [MSA](#). Za takim wyborem przemawiałyby też rekomendacje samego Avalona, który stroi swoje kolumny z elektroniką solid-state i tak też pokazuje się na wystawach.

Może zresztą tranzystor zagra lepiej niż część lamp (do lampy zaraz powrócę). Chodzi o to, że Avalony nie są aż tak łatwe do wysterowania, jakby się mogło wydawać. Na pierwszy rzut oka tego nie słyszeć. Ascendancy sterowało się łatwo, a są tylko o 1 dB sprawniejsze i mają podobną impedancję. Transcendenty schodzą jednak zauważalnie niżej i ich bas jest bardziej dynamiczny, bardziej efektowny. A przez to wymaga lepszej kontroli, żeby nie rozlać się, żeby nie dudnić. Stąd dobry tranzystor byłby jak najbardziej na miejscu. Z drugiej jednak strony (i w ten sposób wracam do lampy), jak mi się wydaje, sposób, w jaki dobry wzmacniacz lampowy na KT88 (albo na EL34) buduje dźwięk, to jak harmonizuje wszystko, jak scala w koherentny przekaz powoduje, że Avalony będą o coś takiego wyły...

Dobrze, tyle o górze. Jak już wspomniałem, nie ma przy tym problemu z ilością basu. Prawdę mówiąc, to Transcendenty grają dokładnie taką jej ilością, jak trzeba. W jazzie nigdy kontrabas nie jest głośniejszy niż trzeba, słyszeć, że to cichy instrument, a w elektronice, jak np. na znakomitej płycie Grabek 8 potrafi przywalić jak się patrzy. Z wydajnym prądowo wzmacniaczem jakość tego zakresu jest fantastyczna. Bas potrafi bowiem pokazywać się w różnych miejscach sceny, nie jest przypisany do środka, albo kolumny, zależy tylko od tego, jak i gdzie umieścił go realizator dźwięku (ew. producent).

To dynamiczny zakres. I to on w dużej mierze powoduje, że to tak efektowne kolumny. Andrzej, mój przyjaciel, który akurat mnie odwiedził, zauważył to już po pierwszym utworze, a była to taka

nietypowa wersja *Enjoy The Silence (Harmonium)* Depeche Mode, zamieszczona na maxi-singlu. Utwór został nagrany z towarzyszeniem napędzanej miechami odmianie instrumentu klawiszowego (harmonium, reed organ), czyli na fisharmonii. Samo z siebie nic widowiskowego, a przecież Avalony zrobiły z tego przedstawienie. Rozciągnęły szeroko scenę dźwiękową, dodały element ekstra-dynamiki i „bum!”, siedzieliśmy urzeczeni, wsłuchując się w dźwięki miechów, niemal widząc gościa pocącego się przy pedałowaniu...

Tak, scena dźwiękowa to jeden z ważniejszych przymiotów tych kolumn. Pierwszy plan rysowany jest trochę za linią kolumn, co bardzo dobrze sprawdza się z każdym materiałem. Przy nagraniach, w których wokół jest najważniejszy, jak na płytach *Hush-A-Bye* Carol Sloan i *Duet* June Christy & Stana Kentona, wówczas jest duży, treściwy, ale nie wychodzi przed kolumny. To w oknie między kolumnami rozgrywa się drama, to za nim, daleko w głąb słyhać elementy związane z pomieszczeniem. Szczególnie można to docenić przy nagraniach koncertowych, jak *Sinatra At The Sands*, z którą Avalony, przy pomocy wyjątkowej dynamiki i świetnemu prowadzeniu basu zrobiły prawdziwe wydarzenie.

Tak, to fantastyczne kolumny. I – tak, to nie są kolumny dla mnie. Myślę, że udało mi się wskazać na priorytety, które stały przed konstruktorem tego modelu. Chodziło o zrobienie kolumny o wysokiej dynamice, otwartym, szybkim dźwięku itd. Plan się powiódł i to jak! Tyle że potrzebny jest dla nich konkretny, raczej ciepły system, w którym skorzystamy z wszystkich ich zalet, a także z zalet takiego właśnie wzmacniacza (bo to chyba o niego chodzi przede wszystkim). Jeśli tylko nam się uda spełnić te założenia dostaniemy dojrzały, wysokiej klasy dźwięk sytuujący te kolumny w high-endzie, w kontekście ich ceny za nieduże pieniądze.

BUDOWA

Avalon Transcendent to duże, solidne kolumny trzygłośnikowe o budowie dwudrożnej. Tak, podobnie jak Ascendancy, tak i ten model to coś w rodzaju wolnostojącego monitora, niezależnie od tego, jak to brzmi. Pomimo wszystkich podobieństw między tymi modelami, wspólne mają tylko to – wielkość i ilość głośników. Same przetworniki są już jednak inne. Na górze pracuje tutaj spora, odwrócona kopułka ceramiczna o średnicy fi 24,5 mm z neodymowym napędem. Wyraźnie widać, że zagłębiono ją znacznie bardziej niż by to wyglądało z potrzeb zlicowania – przed kopułką umieszczono gruby element z filcu z otworem tylko na kopułkę. Filcem wyłożona jest też maskownica i – prawdę mówiąc – bardziej mi odpowiadał dźwięk tych kolumn z maskownicami założonymi.

Na środku i dole pracują dwa, połączone równolegle głośniki o średnicy fi 178 mm każdy. To podłączenie nie jest jednak 1:1, bo podobnie jak w tańszym modelu, tak i tutaj każdy z nich pracuje trochę inaczej filtrowany po to, aby skompensować ich różne położenie względem słuchacza i żeby zachowywały się tak, jak jeden duży głośnik. Jest to model 7-375 Hex-B firmy Eton. Ich membrany wykonano z kompozytu Nomex-Kevlar – jest to plecionka z włókien kevlarowych zatopionych w Nomexie, sztywna i lekka. Podobne głośniki były w Ascendancy, ale tam były inaczej pokrywane, tj. ich powierzchnia była nieco inna. Pośrodku, tam gdzie zwykle jest miękka kopułka nakładki przeciwpyłowej mamy aluminiową nakładkę. Kosze są odlewane i bardzo solidne – szczególną uwagę zwrócono na to, aby żebra nie utrudniały przepływu powietrza z tylnej strony.

Transcendenty to, na pierwszy rzut oka, kolumny typu bas-refleks. Ani z przodu, ani z tyłu nie ma jednak jego wylotu. Wylot znalazł się bowiem na dole. Pozwala to kontrolować jego obciążenie – odległość od podłogi zawsze jest taka sama, niezależnie od tego, gdzie kolumny stoją. Oczywiście ważne będzie, jak daleko jest tylna ściana, bo zintegrowana z kolumnami, lakierowana na czarno podstawka jest skonstruowana w ten sposób, że zakrywa tylko trzy strony, a z tyłu ma wylot. Otwór jest jeden (w Ascendancy były dwa). Mówię o tym, że to BR na pierwszy rzut oka, bo jak się okazuje, jak pisze firma, to wcale nie jest bas-refleks, tylko coś przypominającego otwór stratny – nie został zestrojony z żadną konkretną częstotliwością.

Obudowa ma typowy dla tego producenta wygląd, znany na całym świecie i wciąż kopiowany. To kształt diamentu, tutaj taki, jak w droższych modelach, czyli ze ściętymi pięcioma powierzchniami.

Ma to wzmocnić konstrukcję i przeciwdziałać powstawaniu fal stojących. W Transcendentach to „pełna” realizacja tego postulat – Ascendanty nie miały ściętych dolnych fragmentów obudowy. QW ogóle obudowa testowanych teraz kolumn przypomina, do złudzenia, obudowę modelu Time – nawet maskownice są identyczne, zmienia się tylko ułożenie otworów wyciętych w pokrywającym ją filcu. Przednia ścianka i tylna są pochylone do tyłu. Ścianki są bardzo grube, a kolumna wzmocniona jest w środku solidnym, gęstym wieńcem. Najważniejsza jest pionowa przegroda, na której naklejono grube krążki z płyty MDF. Do krążków doklejono z kolei grubą gumę – na tej właśnie gumie wspierają się od tyłu głośniki niskośredniotonowe. Do głośników sygnał doprowadzony jest grubymi, lutowanymi linkami z miedzi – nie jest to jeden bieg, a połączone równolegle trzy biegi, mające zwiększyć sumaryczny przekrój kabla. Głośnik wysokotonowy, z solidnym, odlewany frontem, został zamknięty w bardzo sztywnej komorze, wykonanej ze sklejonych ze sobą płyt MDF, w których wycięto otwór. Wnętrze kolumny szczelnie wypełniono sztuczną wełną.

Na tylnej mamy tylko pojedyncze zaciski głośnikowe – bardzo dobre zaciski [Cardasa](#), przeznaczone dla wtyków widłowych. Kolumny są wykonane perfekcyjnie i dotyczy to też położonej okleiny, z parowanymi połówkami na ściankach. Pełen profesjonalizm. W podstawowej cenie do wyboru mamy kilka podstawowych oklein: myrtle cluster burl, walnut cluster burl, birds-eye maple. Można też zamówić inne okleiny, jak: walnut (orzech), cherry (wiśnia), maple (klon), ale trzeba będzie za to zapłacić dużo, dużo więcej, bo aż 84 000 zł. Skąd taka rozpiętość cenowa? Nie wynika oczywiście z ceny forniru, a raczej – jak się zgodziliśmy z jednym z polskich producentów kolumn, który Transcendenty u mnie oglądał i cmokał z uznaniem nad ich wykonaniem – wygląda na to, że Avalon zamawia większą partię kolumn w podstawowym fornirze, a każdy dodatkowy musi osobno zamawiać. A przy tego typu, ścinanej, obudowie, jeśli zamawiamy to na zewnątrz, to naprawdę droga zabawa.

Kolumny stawia się na trzech, ostrych stożkach, jednak znacznie lepiej zagrają na podstawkach [finite-elemente](#). Wprawdzie powiększamy w ten sposób odległość spodu od podłogi, co zmienia obciążenie otworu stratnego, ale można sobie z tym łatwo poradzić, wstawiając pod kolumnę element mieszczący się między podstawkami, symulujący podłogę.

Specyfikacja techniczna (wg producenta):

Pasma przenoszenia: 26-25 000 Hz

Impedancja nominalna: 4 Ω

Skuteczność: 88 dB

Rekomendowana moc wzmacniacza: 50-500 W

Wymiary (WxHxD): 254 x 1050 x 370 mm

Waga: 44 kg (sztuka)

Dystrybucja w Polsce:

[Audio System](#)

Kontakt:

tel.: (0-22) 662-45-99

fax: (0-22) 662-66-74

e-mail: kontakt@audiosystem.com.pl

www: www.audiosystem.com.pl